

Witold Kośny

Czy "Satyra na leniwych chłopów"? : próba socjologiczno-literackiego opisu tekstu

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 67/4, 3-22

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WITOLD KOŚNY

CZY „SATYRA NA LENIWYCH CHŁOPÓW”?
PRÓBA SOCJOLOGICZNO-LITERACKIEGO OPISU TEKSTU

Już przed stu laty Józef Szuj ski opublikował anonimowy tekst wierszowany z w. XV, będący skargą na złą pracę pańszczyźnianą chłopów¹. W braku oryginalnego tytułu utwór ten wszedł do historii literatury jako *Satyra na leniwych chłopów* (dalej skrót: SCHŁ). Akceptacja takiego tytułu² pozwalałaby przypuszczać, że badacze za sprawę główną w tym wypadku uważali związki między ideałem wysuniętym w tekście literackim a krytykowaną w nim rzeczywistością. Tak jednakże nie było: SCHŁ uchodziła dotąd prawie wyłącznie za źródło, materiał czy świadectwo pewnego szczebla w rozwoju historii języka lub też stosunków społecznych i obyczajowych. Pytanie o gatunek (*genre*) tego tekstu oraz o literackie i polityczne warunki jego powstania i oddziaływania stawiano tylko nieśmiało, a odpowiedź na nie była każdorazowo niewystarczająca. Zanim problemy te zostaną tu wysunięte, przypomnijmy sam tekst³:

Chytrze bydlą z pany kmiecie,
Wiele się w jich sercu plecie:
Gdy dzień panu robić mają,
Częstokroć odpoczywają,
5 A robią silno obłudnie:
Jedwo wyńdą pod południe,
A na drodze postawają,
Rzekomo pługi oprawiają;
Żelazną wić doma złoży
10 A drzewianą na pług włoży;

¹ J. Szuj ski, *Trzy zabytki języka polskiego XIV i XV wieku*. „Rozprawy AU”, Wydział Filologiczny, t. 1 (1874), s. 40—48.

² Tak nazywa go też najnowsza polska bibliografia historycznoliteracka — *Nowy Korbut* (t. 1, s. 322).

³ Cyt. według: *Sredniowieczna poezja polska świecka*. Wyd. 2, uzupełnione. Zebrał i opracował S. Vrtel-Wierczyński. Wrocław 1949, s. 51—52. BN I, 60.

Wprzągają chory dobytek,
 Chcąc zlechmanić ten dzień wszytek:
 Bo umyślnie na to godzi,
 Iż się panu źle urodzi.
 15 Gdy pan przydzie, dobrze orze —
 Gdy odydzie, jako gorze;
 Stoi na roli, w lemiesz klekce:
 Rzekomoć mu pług orać nie chce;
 Namysłem potraci kliny,
 20 Bieży do chrosta po jiny;
 Szedw do chrosta, za krzem leży,
 Nierychło zasię wybieży.
 Mnimać każdy człowiek prawie,
 By był prostak na postawie,
 25 Boć się zda jako prawy wołek,
 Alić jest chytry pacholek.

Z notatki na manuskrypcie, w którym odkrył Szujski owe 26 wersów 8-zgłoskowych parzyście rymowanych, wynika, że tekst SCHŁ musiał powstać przed rokiem 1483⁴. Ponieważ chodzi tu o odpis, dotychczasowe badania cofały datę jego powstania na połowę stulecia. Ów tak późno odnaleziony utwór jest dla polskiej literatury średniowiecznej tym godniejszy uwagi, że nie zajmuje się tematem religijnym, a ponadto napisany został w języku polskim, co w owych czasach zdarzało się nieczęsto. Tekst ten powszechnie zaliczany bywa do poezji świeckiej⁵. Dotychczas jednakże nie określono jego przynależności gatunkowej. Zapewne ocenia go jako nie dość wartościowy (lub, co wychodzi na to samo, jako bezproblemowy), by szczegółowo rozważać jego tematykę, styl, jego autora i odbiorcę. A przecież dopiero rozpoznanie wszystkich tych kategorii łącznie i osadzenie tekstu w rzeczywistości literackiej i polityczno-społecznej pozwalają poczynić dokładniejsze ustalenia na temat gatunkowej przynależności średniowiecznych wypowiedzi językowych.

W badaniach nie uwzględniono nawet oczywistego faktu, że nie tylko struktura dźwiękowa SCHŁ zgodna jest z określonymi zasadami, lecz

⁴ Szujski, *op. cit.*, s. 43, 46—47.

⁵ Już sam podział literatury średniowiecznej na świecką i religijną wydaje się mało dystynktywny. Tym bardziej problematyczne jest tu stosowanie pojęcia poezji, które powstało w innych kontekstach historycznych i literackich. W wydanym ostatnimi czasy podręczniku *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu* (pod redakcją J. Z. Jakubowskiego, Warszawa 1974, s. 44) znajdujemy taki tytuł rozdziału: *Poezja polska — religijna i świecka*. Ostrożniejszy był A. Brückner (*Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej*. 5: *Wiersze polskie średniowieczne*. „Biblioteka Warszawska” 1893, t. 1, s. 258), gdy rozróżniał „poezję”, zapoczątkowaną w Polsce przez J. Kochanowskiego, i „wiersze” — nie definiując jednakże tych terminów.

również i treść jest uporządkowana według pewnych reguł retorycznych: po sentencjonalnym stwierdzeniu, zawartym w dwóch pierwszych wersach, następuje obszerniejsza narracja, mająca wykazać oczywistość wymienionej tezy, potem zaś, jako wniosek — 4-wersowe zamknięcie, będące dobitnym potwierdzeniem według wzoru „*quod erat demonstrandum*”. Z immanentnej analizy tekstu wynika poza tym jasno, że narrator kieruje swe słowa do „każdego człowieka” (w. 23), który wierzy w naiwność chłopą w jego postępowaniu wobec panów i którego — musimy dodać — jako adresata⁶ swojej „przemowy” chce przekonać o czymś wręcz przeciwnym. W szczegółowej części środkowej (w. 3—22), gdzie opisane czyny mają ujawnić prawdziwy zamiar chłopą, wykazuje narrator umiejętność opracowania tematu sformułowanego w pierwszych dwóch wersach. Obserwując chłopów z bliska, patrząc im na ręce, poznał ich wybiegi, którymi próbują uchylać się od pracy pańszczyźnianej. Potrafi więc udowodnić przekonująco, że opisywane sposoby postępowania chłopów to nie objaw jakiegóś, z ludzkiego punktu widzenia może zrozumiałej, obojętności i może godnej współczucia ograniczonosci, lecz skutek wrogiego ustosunkowania się; że są to czyny popełniane z premedytacją („umyślnie”, w. 13; „Namysłem”, w. 19), by przynieść panu szkodę gospodarczą. Zwraca się więc autor z perswazją do tych, którzy jeszcze nie znają w istocie owego stanu rzeczy, niejako mobilizując ich, aby dążyli czynnie do ukrócenia takich praktyk chłopów.

Opis pracy pańszczyźnianej, opieszalego jej wykonywania przez chłopów, agresywne nastawienie autora/narratora i jego ukryty w tekście apel o egzekwowanie powinności chłopskiej spowodowały, że tekst ten interpretowali badacze jako świadectwo antagonizmów społecznych w systemie feudalnym, jako ciekawe źródło do historii kultury, a nawet jako dokument oporu wobec pańskiego despotyzmu. Już Szujski mówił o „buntowniczym oporze chłopstwa”; a Brückner uznał SCHŁ za „pierwszy odgłos walki socjalnej w polskim języku”⁷. Interpretację tę — zgodnie z rozpowszechnioną w szeregu publikacji historycznych opinią, że SCHŁ stanowi opis chłopskiego sabotażu gospodarczego⁸ — powtarzają i dziś polscy historycy literatury⁹. Mieczysław Piszczkowski posuwa się nawet tak daleko, że z uwagi na polityczne implikacje tekstu uważa za-

⁶ W zależności od płaszczyzny komunikacji rozróżniam narratora i adresata na płaszczyźnie wewnątrztekstowej oraz autora i odbiorcę na płaszczyźnie pozatekstowej. Zob. A. Okopień-Sławińska, *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*. W zbiorze: *Problemy socjologii literatury*. Wrocław 1971.

⁷ Szujski, *op. cit.*, s. 48. — Brückner, *op. cit.*, s. 261.

⁸ Zob. np. J. Bieniarzówna, *Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej*. Warszawa 1953, s. 26.

⁹ Zob. *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, s. 51.

akceptowany przez polską historię literatury tytuł za odbicie antagonizmów społecznych i chce go zastąpić innym, w którym wyraźnie uwidoczniłby się element walki ¹⁰.

Powtarzane spostrzeżenia o przejawiających się w tekście konfliktach codziennego życia ówczesnego społeczeństwa są po większej części całkiem trafne, jednakże nie odpowiadają wymogom naukowej analizy literackiej, ponieważ:

1) tekst literacki jest niewłaściwie rozumiany jako proste odbicie procesów, które zachodziły w rzeczywistości historycznej; jego funkcja zostaje wówczas zredukowana do płaszczyzny dokumentarnej, przy zlekceważeniu wszystkich innych;

2) z kolei — uproszczona aktualizacja tekstu, sformułowanego w innej rzeczywistości społecznej, lekceważy warunki jego powstania i oddziaływania, co znacznie utrudnia określenie jego celu społeczno-literackiego ¹¹.

Jeżeli przyjmiemy, że interpretacja socjologiczno-literacka winna badać w tekstach sposób przekazywania rzeczywistości i wyrażające się w nim cele tekstu oraz powoływać się na sytuację literacką, to musimy w konsekwencji zrelacjonować rzeczywistość społeczną, w której tkwi SCHŁ, oraz określić istotne ogniwa pośredniczące: temat, styl, autora, odbiorcę.

Przekonanie historyków o tym, że rzeczywistość historyczna nie da się wiernie zrekonstruować na podstawie nawet najobszerniejszych materiałów źródłowych, należałoby mimo jego oczywistości przypominać w każdej pracy, która dotyczy stosunku między literaturą a życiem. Andrzej Wyczański w swojej monografii o polskiej wsi XVI w. pisze dobitnie:

powinniśmy zdawać sobie sprawę, że oglądamy nie tę wieś, lecz nasze o niej wyobrażenie. Wyobrażenie oparte o jej ślady, głównie zapisy, bynajmniej nie sporządzone w tym celu, by pokazać jej wierny obraz ¹².

¹⁰ M. Pi s z c z k o w s k i, *Wieś w literaturze polskiego renesansu*. Kraków 1959, s. 16. Zob. też s. 15: „W wierszu nie chodzi wcale [!] o lenistwo, lecz o świadomy opór chłopski, co widocznie starano się zamazać za pomocą fałszywego tytułu. Takie są kręte i tajemnicze ścieżki walki socjalnej nawet po wielu stuleciach!”

¹¹ Uproszczona aktualizacja polega głównie na tym, że konkretny czytelnik uznaje siebie za „idealnego” czytelnika (= odbiorcę), do którego zwraca się autor. Przykład aktualizacji poprawnej (z punktu widzenia dydaktyki szkolnej) podaje W. M a c i ą g (*O leniwych poddanych*. „Życie Literackie” 1970, nr 38). Przedstawia on nierozwiązywalną sprzeczność w pojmowaniu pracy pańszczyźnianej przez pana i przez chłopą, podkreśla „różny stosunek do pracy tego, kto pracuje, i tego, dla kogo się pracuje”, zwracając uwagę na swoisty typ „psychologii zbiorowej”, jaki kształtowały warunki bytu społeczno-narodowego w różnych okresach historii Polski i jakiego pewne relikty do dziś można obserwować.

¹² A. W y c z a ń s k i, *Wieś polskiego odrodzenia*. Warszawa 1969, s. 6.

A więc gdy będzie się tu dalej mówiło o rzeczywistości społecznej, należy ją rozumieć nie jako samą tę rzeczywistość, lecz jako fragment społecznej rzeczywistości w. XV, zrekonstruowany w szczególnym celu poznawczym (w tym wypadku: jak rzeczywistość opisana w SCHŁ mogła wyglądać „naprawdę”). Ze względu na skąpy zasób źródeł i stan badań często będziemy zmuszeni sięgać do innych obszarów narodowych i innych odcinków czasowych, aby w oparciu o analogie dojść do szeregu wniosków na temat interesującej nas rzeczywistości polskiej.

Jako „panów” i „kmienci” określono w tekście SCHŁ dwie grupy społeczne, różniące się głównie tym, że jedna posiadała ziemię, druga zaś korzystała z części tej ziemi gospodarując na niej i była za to zobowiązana do danin przeróżnego rodzaju. Ten system posiadania ziemi i jej eksploatacji, który uważa się za istotną cechę charakterystyczną feudalizmu¹³, był również w Polsce podstawą społeczną monarchii stanowej powstałej po ponownym zjednoczeniu państwa. Obok panującej klasy feudałów, która składała się z dwóch stanów: szlachty i kleru, ukształtowały się w ciągu XIV stulecia dalsze dwa stany: prawnie wyodrębnieni z ludności wiejskiej „*kmethones*”, czyli kmiencie, a w miastach mieszczanie. Ci pierwsi należeli do zasobnych mieszkańców wsi, którzy użytkowali ziemię o powierzchni co najmniej 1 łana (ok. 16—17 ha)¹⁴ i którzy stanowili (według najnowszych oszacowań statystycznych) ponad 80% ludności wsi¹⁵. W zamian za prawo użytkowania ziemi musieli świadczyć panom powinności ustalone w dokumentach publicznych lub prywatnych, mianowicie w postaci czynszu, danin i robocizny. Kmiencie świadczyli pańszczyznę sprzężajną (uprawa roli, prace przewozowe), a małorolni chłopcy byli zobowiązani do prac ręcznych (najczęściej do robót żniwnych)¹⁶. Położenie ekonomiczne kmienci nie było w XIV w. złe. Dzięki powiększaniu się miejskiego rynku zbytu, dzięki wzrostowi cen zboża przy utrzymującym się w tej samej wysokości czynszu chłopskim — kmienci mogli niejednokrotnie osiągnąć większą zamożność niż jego sąsiad szlachcic, który jeszcze nie dostosował się do nowej sytuacji gospodarczej¹⁷.

¹³ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*. Przekład: H. Szumańska-Grossowa. Warszawa 1970, s. 102.

¹⁴ K. Tymieniecki, *Historia chłopów polskich*. T. 2. Warszawa 1966, s. 31. Zob. też *Historia Polski*. Opracowanie zbiorowe pod redakcją T. Manteuffla. T. 1, cz. 1. Warszawa 1958, s. 497.

¹⁵ *Historia chłopów polskich*. Opracowanie zbiorowe pod redakcją S. Ingłota. T. 1. Warszawa 1970, s. 183.

¹⁶ Tymieniecki, *op. cit.*, t. 3 (1969), s. 90—91.

¹⁷ J. Dowiał, *Polska — państwem średniowiecznej Europy*. Warszawa 1968, s. 357—358.

Od końca w. XIV robocizna zaczynała stawać się najważniejszą formą powinności chłopskich¹⁸, co gospodarstwom chłopskim uszczuplało siłę roboczą, a tym samym bazę ekonomiczną. O ile w XIV w. dwór zadowalał się tylko kilkoma dniami robocizny w roku, to w XV w. zwiększył swe żądania, wymagając jej przeciętnie 1—2 dni tygodniowo¹⁹. Owe zmiany były ściśle związane z powstaniem kościelnych (przede wszystkim klasztornych) i szlacheckich folwarków, które starały się zaspokoić zwiększony krajowy i zagraniczny popyt na zboże przez wprowadzanie form użytkowania umożliwiających intensyfikację produkcji. Szlachta i Kościół usiłowały — drogą kolonizacji i dokupywania ziemi — przejąć we władanie jak najwięcej gruntów uprawnych. Dla nieodzownego zagospodarowywania roli podstawowym warunkiem stała się tania siła robocza. Tej siły roboczej szukał właściciel folwarku już nie tylko wśród bezrolnej ludności wiejskiej i zubożałych małorolnych chłopów, lecz także wśród kmieci. Ci ostatni wzbraniali się często przed ekonomicznie szkodliwymi i nieraz samowolnie zwiększonymi żądaniami. Wydaje się, że sumiennosc w odpracowywaniu pańszczyzny zawsze była znikoma, gdyż już w XIV w. niektóre akty osadnicze wyraźnie wymieniają staranną orkę i siew jako powinności²⁰. W wieku XV najczęstszym powodem skarg sądowych składanych przez chłopów były bezpodstawnie, ich zdaniem, zwiększane żądania w zakresie prac pańszczyźnianych²¹. W aktach sądowych XV-wiecznych zachowała się m. in. sprawa sporu między klasztorem a kmieciami dotycząca liczby dni pańszczyzny²². Oprócz drogi prawnej chłopci mieli do dyspozycji jeszcze inne środki oporu: ucieczkę do innego właściciela ziemskiego, kolonizację lub odmowę wykonania czy niedbałe wykonywanie pańszczyzny²³, jak to pokazano w SCHŁ na przykładzie orki.

Ten system, w którym stany nie tylko różniły się pomiędzy sobą faktyczną władzą polityczną i ekonomiczną, lecz także posiadały bardzo odmienne jakościowo prawa, musiał znaleźć uzasadnienie ideologiczne. Przeprowadzano je głównie w twórczości literackiej, ale także w ikono-

¹⁸ *Historia chłopów polskich* (t. 1, s. 209) nazywa zaostrzenie powinności służebnych „jedną z istotnych przyczyn walki klasowej”.

¹⁹ *Historia Polski*, t. 1, cz. 1, s. 499—500.

²⁰ *Historia chłopów polskich*, t. 1, s. 217.

²¹ *Ibidem*, s. 211.

²² *Ruch husycki w Polsce. Wybór tekstów źródłowych (do r. 1454)*. Opracowali R. Heck i E. Maleczyńska. Wrocław 1953, s. 63.

²³ *Historia chłopów polskich* (t. 1, s. 215) polemizując z niektórymi wcześniejszymi ocenami stwierdza, że „szkodzenie panu przez odmowę świadczeń czy sabotaż zawierało w sobie niejednokrotnie więcej elementów walki czynnej [...] niż ucieczka [...]”.

graficznej²⁴. W Europie zachodniej około r. 1000 pojawiły się teksty, napisane przez duchownych, a przedstawiające trójdzielne społeczeństwo, które składa się z „*oratores, bellatores, laboratores*” wzajemnie od siebie zależnych, jako całość solidarną. Np.:

Tych trzech współzyczących ze sobą warstw nie da się rozdzielić. Prace jednej są warunkiem działania dwu pozostałych. Każdy dąży do wsparcia całości. Związek ten jest więc wprawdzie potrójny, ale przecież stanowi jedność²⁵.

Taka trypartycja funkcjonalna to symbol harmonii społecznej, do której wprawdzie wciąż dążono, nigdy jej jednak nie osiągnięto²⁶. Od połowy XII w. ta rzeczywistość społeczna, coraz mniej harmonijna, a coraz bardziej zróżnicowana, stawia ów schemat trójdzielny pod znakiem zapytania, ale jako motyw literacki przetrwa on jeszcze dość długo. Miejsce trypartycji zajmuje z kolei obraz społeczeństwa stanowego, zróżnicowanego pod względem pozycji zawodowej i społecznej poszczególnych grup. Pierwotny schemat podziału na „stare” trzy czy cztery stany (jeśli uwzględnić mieszczan) ulega dalszemu rozwarstwieniu w obrębie tych stanów na skutek pogłębiających się ekonomicznych i prawnych zróżnicowań²⁷. Kościół dostosowywał się do tej nowej sytuacji społecznej i głosił w kazaniach stanowych, poematach dydaktycznych i podręcznikach dla spowiedników naukę o powinnościach, posługując się ustanowionym przez siebie ideałem dla danego stanu i wychodząc z założenia, że wykonywanie danego zawodu czy rzemiosła jest drogą do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości, jeżeli obowiązki i prawa wynikające z przynależności do owego stanu będą przestrzegane i wypełniane. Porządek społeczny pojmowano jako dany od Boga, a pokorną akceptację tego porządku uznawano za miłą Bogu.

²⁴ Le Goff (op. cit., s. 15) częste przedstawianie chłopów w ikonografii i innych dziedzinach sztuki interpretuje jako wyraz panującej ideologii, której „zależało na ukazaniu [...] społeczeństwa zhierarchizowanego wprawdzie, ale zespolonego i harmonijnego [...]”.

²⁵ Fragment kazania Adalberona z Laon. Przekład według: Fischer *Weltgeschichte*. T. 11. Herausgegeben und verfasst von J. Le Goff. Frankfurt am Main 1965, s. 27. Ten i następne przekłady tekstów średniowiecznych łacińskich i niemieckich (gdy nie zaznaczono inaczej) sporządził Jerzy Woronczak, który także przeprowadził weryfikację tłumaczenia całego artykułu.

²⁶ W dalszych partiach tekstu Adalberona z Laon znajdujemy już wzmiankę o konfliktach społecznych (zob. *ibidem*, s. 27–28).

²⁷ I tak np. prawie 100 „stanów” wylicza jedna z ówczesnych satyr stanowych — zob. *Des Teufels Netz. Satirisch-didaktisches Gedicht aus der ersten Hälfte des fünfzehnten Jahrhunderts*. Herausgegeben von K. A. Barack. Stuttgart 1863.

To twój urząd, który ci Bóg powierzył. Jeśli Pan nasz powierzył każdemu człowiekowi jakiś urząd, nie stworzył nikogo dla próżnowania, to musimy się wszyscy nieco wysilić, ażeby osiągnąć zbawienie. Ja też mam urząd: urzędem moim jest głoszenie kazań. Jeśli Pan nasz wszystko to mądrze uporządkował, to również uporządkował i stworzył człowiekowi jego życie podług tego, jak On chce, a nie jak my chcemy. Jeśli nawet niejeden wolałby być hrabią, to jednak musi być szewcem; choćbyś ty wolał być rycerzem, musisz być chłopem [*gebure*] i musisz dla nas uprawiać żyto i winorośl. Któżby nam miał uprawiać ziemię, gdybyście wszyscy byli panami? Albo któżby nam robił buty, gdybyś ty był tym, czym byś chciał? Ty musisz być tym, kim chce Bóg. A więc stworzył jednego, aby był papieżem; inny ma być cesarzem albo królem, albo biskupem, albo rycerzem, albo hrabią, albo tym czy owym. I jaki bądź urząd masz, czy byłby wysoki czy niski, z tego musisz Panu zdać rachunek²⁸.

Ta część kazania odnosi się do niższych stanów i zakłada ich dążenie w górę, „społeczną zawiść”, wypływającą z niebezpiecznego przekonania, że „rycerze i hrabiowie” mają lepsze życie. Nie jest też przypadkiem, że mówiąc na temat chłopca, który stoi bardzo nisko na drabinie społecznej, przypomina mu się o wzajemnych zobowiązaniach stanów i o ich odpowiedzialności za całość społeczeństwa. Fritz Martini pisze:

Tak jak on [tj. chłop] sam był zobowiązany z oddaniem i pilnością wykonywać powinności wobec pana, który dawał mu ziemię do uprawy, tak też rycerz był zobowiązany chronić jego [tj. chłopca] życie i bronić jego majątku. Ta reguła, która każdego przywiązywała do jego stanu, określając jednak równocześnie jego miejsce i stosowne zadania w społeczeństwie — ciągle wysuwa się na pierwszy plan w poematach dydaktycznych jako postulat²⁹.

Jeśli przynależący do określonego stanu uchylał się od tej odpowiedzialności, to powodował upadek całego społeczeństwa i miała go wtedy spotkać wraz ze społeczną pogardą również pogarda Boska. Postępowanie przeciwne moralności zawodowej stawiano na równi z naruszeniem praw Boskich. Tym tłumaczy się fakt, że kazania, książeczki dla spowiedników itp. piśmiennictwo kościelne zawierało całe katalogi grzechów stanowych, których wierny winien był unikać, a w przypadku ich popełnienia winien był je wyznać na spowiedzi i żałować za nie.

Przepaść między ideą harmonii stanowej a ostateczną równością wszystkich przed Bogiem³⁰ oraz surowymi faktami rzeczywistości spo-

²⁸ Z kazania franciszkanina, Bertholda von Regensburg (zm. 1272). Przekład według: *Berthold von Regensburg. Vollständige Ausgabe seiner Predigten*. T. 1. Wien 1862, s. 13—14.

²⁹ F. Martini, *Das Bauerntum im deutschen Schrifttum von den Anfängen bis zum 16. Jahrhundert*. Halle/Saale 1944, s. 20.

³⁰ Zob. kazanie Bertholda von Regensburg (*op. cit.*, t. 2 (1880), s. 28): „Więc winniście wy wszyscy swój urząd przez Boga [dany] wypełniać, czy jest wysoki, czy niski, taki czy inny. Jeśli nie zostaniecie tu wynagrodzeni, to nagrodzi was Bóg o wiele wyżej w tantym świecie”.

łecznej coraz bardziej się pogłębiała. Martini pisze jeszcze w tym kontekście o rozbieżności „między równością ludzi wobec prawa naturalnego i Boskiego pod względem wartości wiary i duszy, z jednej strony, a opartym również na Boskim porządku zróżnicowaniem prawnym i ideowym między stanami, z drugiej strony”, która to rozbieżność jednakże nie ujawniała się, „jak długo więź społeczna zachowywała siłę żywotną”³¹. Wątpliwe jest jednak, czy w ogóle była odpowiednio wykształcona świadomość „więzi społecznej”³² w społeczeństwie, w którym stany wyższe szukały swojej nagrody na tym świecie — i znajdowały ją też, kosztem innych — podczas gdy niższym stanom, wśród nich również chłopom, próby osiągnięcia awansu społecznego zarzucano jako przewinienie, a zapłatę obiecywano dopiero na „tamym świecie”. Jak wielka była opisywana przez Martiniego rozbieżność, ukazuje różnorodność myśli religijnej w ocenie sytuacji chłopów, którzy mieli jako najniższa warstwa społeczeństwa stanowego dźwigać jarzmo najcięższej pracy na rzecz innych stanów, posiadając minimum praw. Autorytatywna nauka Kościoła o stanach, tak jak ją głosił np. Tomasz z Akwinu³³, była niezgodna z chrześcijańskimi zasadami w odniesieniu do biednych; historyczno-teologicznie motywowana interpretacja pracy chłopskiej jako przekleństwa Noego³⁴ była sprzeczna z nauką *Nowego Testamentu*, że Chrystus ofiarował się właśnie za biednych i uciśnionych, a wymagany obowiązek bezwarunkowego posłuszeństwa kolidował z przykazaniem chrześcijańskiej łaskawości i opieki wobec podwładnych, niechętnie lub też całkowicie nie przestrzeganych przez panów. Te przeciwstawne punkty widzenia znalazły też swój wyraz w tekstach literackich: tekstom tzw. połajanak chłopskich oraz różnych „napominań” chłopów przeciwstawia kazanie franciszkańskie pochwałę prostodusznego, związanego z przyrodą wieśniaka, co doprowadziło do tego, że „skromny, prostoduszny chłop [...] dostąpił w późnym średniowieczu daleko idącej idealizacji etycznej i religijno-społecznej”³⁵.

Aczkolwiek SCHŁ nie mówi *explicite* ani o idei harmonii, ani o wzajemnych obowiązkach stanów, obydwie te sprawy tkwią w założeniu

³¹ Martini, *op. cit.*, s. 27.

³² Zob. Le Goff, *op. cit.*, s. 263.

³³ Martini, *op. cit.*, s. 109, przypis.

³⁴ Zob. Honorius Augustodunensis w odniesieniu do *Genesis* 9, 25—27. Cyt. za: Martini, *op. cit.*, s. 22: „*Huius tempore divisum est genus humanum in tria: in liberos, milites, servos. Liberi de Sem, milites de Japhet, servi de Cham*”. Przekład: „Za jego [tj. Noego] czasu podzielił się rodzaj ludzki na troje: na wolnych, rycerzy, poddanych. Wolni od Sema, rycerze od Jafeta, poddani od Chama”.

³⁵ Martini, *op. cit.*, s. 134.

utworu, a jego doniosłość jest rozpoznawalna jedynie na tle tradycji zarówno ogólnych ideologicznych usprawiedliwień społeczeństwa stanowego, jak też szczegółowych dysput co do roli, przeznaczenia chłopów. Narrator podejmuje walkę z opinią o „*sancta simplicitas kmethonorum*”: nie „prostak” (w. 24), nie „prawy wołek” (w. 25), lecz „chytry pacholek” (w. 26), i piętnuje „*simulatio*” przy wykonywaniu pańszczyzny, owe namyślnie wyrządzane panu szkody gospodarcze. A więc i tutaj uchylanie obowiązkom wynikającym z więzi społecznej pojmowane jest jako naruszanie normy nie tylko moralnej, ale także prawnej³⁶.

Kim jest wobec tego autor SCHŁ i do kogo kieruje swój wiersz?

Tak jak znikome są obecnie empiryczne dane o konkretnych czytelnikach literatury średniowiecznej w ogólności, a SCHŁ w szczególności — podobnie bezowocne byłoby przy dzisiejszym stanie źródeł szukanie konkretnego autora. Podjęta przez Brücknera próba określenia autora tego utworu w oparciu o dwa wersy fragmentarycznego przekazu epickiego poematu Mikołaja Kotwicza *Sbigneis*, napisanego w języku łacińskim³⁷ — nie może być z naukowego punktu widzenia traktowana poważnie.

*Venit item laetus Stiborius ille, facetus,
Qui carmen vulgare iocis scit fingere [...]*³⁸

Ze wskazania na owego Ścibora, który ponoć układał pod koniec XV w. wesołe piosenki w języku polskim, a z którego twórczości jednakże nic się nie dochoowało, w żadnym wypadku nie wynika konieczność uznania go za autora SCHŁ, choćby dlatego, że nie można tego tekstu uważać za „wesołą piosenkę”. Nawet gdyby dowiedziono prawdziwości autorstwa wspomnianego Ścibora, zysk byłby nikły, a tego rodzaju informacja biograficzna wniosłaby znikomą wiedzę o intencjach utworu. Zamiast więc konkretnego autora przyjmujemy tu takiego autora, który jako rzecznik pewnej grupy społecznej³⁹ napisał tekst w jej interesie. Wyobrażenie tak pojętego autora mogą nam przybliżyć: analiza wewnątrztekstowa (określenie narratora), uwzględnienie rzeczywistości społecznej oraz porównanie tego utworu z innymi podobnymi.

³⁶ Por. w utworze terminologię dotyczącą tych dwóch zakresów: „chyttrze” (2 razy), „w jich siercu plecie”, „obłudnie”, „rzekomoć” (2 razy) — i „umyślnie”, „namyśłem”.

³⁷ Brückner, *op. cit.*, s. 261.

³⁸ Cyt. za: R. Gansiniec, „*Sbigneis*” Mikołaja Kotwicza. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 1, s. 129. Na s. 130 przekład: „Przybył też Ścibor Poniecki, wesoły, słynący dowcipem, / Który w rodzimym języku pocieszne układa piosenki”.

³⁹ Oczywiście nie chodzi tu ani o faktyczne zlecenie, ani o przynależność stanową w sensie prawnym.

Na podstawie tego, co stwierdzono dotychczas, można powiedzieć o autorze, iż napisał swój tekst jako zwolennik pewnej wspólnoty społecznej, ustrukturuowanej i zunifikowanej według określonych zasad — tj. społeczeństwa feudalnego, w którym „społeczne współdziałanie” stanów⁴⁰ zostaje zakłócone przez jeden stan. Chłopi, którzy szkodzą panom, szkodzą zarazem ogółowi stanów i zakłócają tym samym pożądaną równowagę ekonomiczną i społeczną. Autor wyraża więc interesy tych, którym szczególnie zależy na pełnym wykorzystaniu chłopskiej siły roboczej i którzy zwani są w tekście „panami”.

W wieku XV owymi „panami” mogli być zarówno duchowni jak i świeccy zwierzchnicy chłopa. W panującej klasie feudalnej stany duchowny i świecki różniły się między sobą z punktu widzenia politycznego oraz/albo ekonomicznego. Polska szlachta dzieliła się na trzy większe grupy: magnaterię, średnią szlachtę i szlachtę zagrodową⁴¹. Dla magnatów wpływy z majątków ziemskich stanowiły w tym okresie jedynie drobną część dochodów. Natomiast średnia szlachta, do której należeli posiadacze jednego lub niekiedy kilku folwarków, opierała się prawie wyłącznie na tych dochodach i bezpośrednio zainteresowana była efektywną pracą chłopa, bo w odróżnieniu od magnata, który oddawał folwark pod lepiej lub gorzej funkcjonujący zarząd, jego „brat stanowy” ze średniej szlachty osobiście kierował folwarkiem i szczególnie troszczył się o najważniejsze źródło swojego dochodu. Podstawowym warunkiem rentowności takiego majątku było posiadanie poddanych chłopów, wykonujących potrzebne roboty sprzężajne i ręczne. Szlachta zagrodowa, która ze względu na szczupłość swych gruntów nie oddawała ziemi innym w użytkowanie, w zasadzie nie była zainteresowana problemami pańszczyzny.

Jednakże przy określaniu grupy społecznej, której poglądy reprezentował piszący SCHŁ, należy uwzględnić również to, że rozwój szlacheckiego folwarku w XV w. nie był jeszcze zbyt zaawansowany. Z ekonomicznego punktu widzenia daleko wyżej stały folwarki należące do klasztorów, które jako pierwsze uznały tę formę gospodarki rolnej za korzystną i dążyły do jej dalszego rozwoju⁴². Toteż oprócz nowo zdobytej ziemi potrzebowały one także chłopów pańszczyźnianych, którzy wykonywaliby pracę dobrze i w możliwie największym wymiarze czasowym.

Jeśli weźmie się więc pod uwagę sytuację ekonomiczną w okresie powstania SCHŁ, to największe prawdopodobieństwo przypisać trzeba

⁴⁰ Zob. *Fischer Weltgeschichte*, t. 11, s. 203—204.

⁴¹ Tu i dalej opieram się na *Wyczańskim* (*op. cit.*, s. 73 n).

⁴² Zob. *Historia Polski*, t. 1, cz. 2, s. 90.

hipotezie, że autor „otrzymał zamówienie” z kręgów zainteresowanych folwarkami klasztorными — miał przekonać wszystkich właścicieli ziemskich, którzy byli zdani na pracę pańszczyźnianą, iż kmiecie wykonują swoją służbę z rozmysłem bardzo niedbale.

Tego rodzaju określenie autora musimy jeszcze zweryfikować poprzez sięgnięcie do sytuacji literackiej jako dalszego tła wyjaśniającego: do tekstów porównywalnych z omawianym utworem. Do takich należy satyra stanowa, która nie tylko występuje często jako gatunek religijny, ale ponadto pełni funkcje kościelne: pojawia się w charakterze pouczenia religijnego (z powiązaniem etycznymi i społecznymi), a także w obzędach kościelnych — jako kazania i w podręcznikach dla spowiedników.

W kazaniu Piotra z Miłosławia (prawdopodobnie franciszkanina), które zapisał on przed r. 1459 w języku łacińskim⁴³, znajdujemy wykorzystywany często, od XII w. rozpowszechniony w całej Europie, motyw satyry stanowej „Diabelskie oblubienice” [„*Satansbräute*”]:

*Accedamus ad quemlibet statum huius mundi, videbimus, quod quilibet in suo speciali saltim uno notabiliter laborant peccato. Dyabolus etenim contraxit matrimonium cum iniquitate, quibus Lucifer dedit copulam in inferno [...] genuerunt ex se novem filias, quibus postea singillatim post status huius mundi tradiderunt. Sunt autem hec: simonia, ipocrisis, rapina, usura, periurium, sacrilegium, avaricia, superbia, luxuria; prima est copulata prelatibus, 2 religiosis, 3 terrigenis, 4 magnatibus, 5 mercatoribus, 6 agricolis, 7 sacerdotibus, 8 virginibus, nona autem quemlibet statum diligit*⁴⁴.

W dalszej części kazania poszczególne grzechy zostały dokładniej omówione. Oskarża ono chłopów, rzekomo „tylko na pozór niewinnych”, o próby znacznego zmniejszenia wymiaru dziesięciny zbożowej poprzez fałszywe informacje dotyczące ich plonów:

⁴³ *Nowy Korbut*, t. 2, s. 525. Jak zwykle kazania dla ludu, było ono wygłaszane wiernym po polsku. Zob. A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*. T. 1. Warszawa 1902, s. 41—42.

⁴⁴ Cyt. za: A. Brückner, *Kazania średniowieczne*. III. „Rozprawy AU”, Wydział Filologiczny, t. 25 (1897), s. 144. Przekład: „Przystąpmy do każdego stanu tego świata, a ujrzymy, że każdy cierpi widomie na przynajmniej jeden właściwy mu grzech. Diabeł bowiem poślubił nieprawość, a Lucyfer dał im ślub w piekle [...], spłodzili dziewięć cór, które potem wydali za poszczególne stany tego świata. A są to: świętokupstwo, obłudność, grabież, lichwa, krzywoprzysięstwo, świętokradztwo, chciwość, pycha, rozpusta. Pierwszą poślubiono prałatom, drugą zakonnikom, trzecią ziemianom, czwartą magnatom, piątą kupcom, szóstą wieśniakom, siódmą kapłanom, ósmą pannom, dziewiątą zaś miłuje wszystkie stany”. W rękopisie florenckim z XIII w. siódma córka, „*simulatio*”, jest poślubiona sługom (zob. Le Goff, *op. cit.*, s. 267); to właśnie ów grzech, który w SCHŁ przypisuje się chłopom („A robiją silno obłudnie”, w. 7).

quando decimare debent, tunc ostendunt frumenta depasta per porcos, scrophas et iumenta dicentes: „Generose domine, tamen sum homo unam habens animam [...], solus vobis ostendam ubi pociora frumenta locavi. Ecce hic ab hoc fine depavit mihi vicinus meus aut vectores curribus destruxerunt et ideo hic non capiatis sed in illo et illo loco”, sic quoque ostendit ubi viliora frumenta esse cognoscit [...] et hoc idem est de quintuplici offertorio per annum [...]”⁴⁵.

Wydaje się, że kazania dla ludu — „*homilia coram vulgo/plebe/populo*” — były w średniowiecznej Polsce głównym nośnikiem satyry stanowej, bo poza nimi SCHŁ jest, o ile mi wiadomo, jedynym dochowanym tekstem tego rodzaju. Brückner podkreśla satyrycznostanowy aspekt polskiej średniowiecznej literatury kaznodziejskiej, która właśnie w XV w. osiągnęła szczyt swego rozwoju:

Pod względem obyczajowym ciekawe wycieczki przeciw błędom i nałogom społecznym, liczne nieraz po kazaniach; skreślone w nich obrazki rzemieślnika, kupca, rolnika i ich praktyk nie zawsze godziwych, dalej modnisiów, opojów, koster, rzadziej panów duchownych i świeckich, uciskających chłopa, a przekazujących sprawiedliwość i sądy [...]. Stanowisko kaznodziei zawsze negatywne, on wytyka tylko i karci, wybiera rysy ujemne, jakby satyryk jak i⁴⁶.

Jest więc zupełnie prawdopodobne, że SCHŁ ma swój pierwowzór w jakimś ówczesnym kazaniu⁴⁷. Wątpliwe jednakże, czy była częścią takiego kazania „*ad status*”, aczkolwiek struktura wierszowa tekstu nie przeczyłaby temu. Istnieją mianowicie kazania zawierające mniej lub bardziej obszerne rymowane fragmenty, niekiedy nawet o treści „świeckiej”, z tendencją umoralniającą⁴⁸. Zgrabna pod względem retorycznym budowa SCHŁ, z „klamrą zamykającą”, przemawia jednakże za tym, że mamy przed sobą samodzielny tekst.

Należy naturalnie założyć, że autor SCHŁ wykorzystywał do swojej

⁴⁵ Cyt. za: Brückner, *Kazania średniowieczne*, III, s. 144—145. Przekład: „kiedy mają oddawać dziesięcinę, wtedy pokazują zboże spalone przez wieprze, świnie i bydło, mówiąc: »Szlachetny panie, przecież jestem człowiekiem prostodusznym. Sam wam pokażę, gdzie mam lepsze zboże. Oto tu, od tego końca, spał mi mój sąsiad albo woźnice zniszczyli wozami i dlatego nie bierzcie tu, ale w tym a tym miejscu«, i pokazuje tam, gdzie wie, że jest gorsze zboże [...], i to samo jest z pięciokrotną do roku ofiarą [...]”.

⁴⁶ Brückner, *Kazania średniowieczne*, III, s. 40. Podkreślił W. K.

⁴⁷ Zob. H. Rosenfeld, *Die Entwicklung der Ständesatire im Mittelalter*. „*Zeitschrift für deutsche Philologie*” t. 71 (1951/52), s. 200: „Można chyba powiedzieć, że satyra stanowa wyrosła z kazania i że w ten sposób zrodzona poezja oddziaływała z kolei zapewne na kazanie”.

⁴⁸ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*. T. 1. Kraków 1931, s. 462—463. Na ślady kazań rymowanych *in lingua vulgari* wskazuje także W. Bruchnalski (*Rozwój wymowy w Polsce*. W zbiorze: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1918, s. 265).

pracy także inne wzory literackie. Obok kazania wygłaszanego, które jako *medium* służyło w kościelnej codzienności temu celowi, by w drodze nakazów religijnych wszystkie niższe warstwy zobowiązać do przestrzegania istniejącego porządku stanowego — znane są obszerne utwory satyryczne, w których ukazano wszystkie zawody i grupy społeczne, wyszczególniając ich grzechy w swego rodzaju katalogach występków. Jako najwyższe osiągnięcie tego typu satyry stanowej określa się w nauce dzieło powstałe przy końcu XIV w. na południowoniemieckim obszarze językowym: *Des tufels segi* (*Des Teufels Netz* [*Diabelski niewód*]), które było rozpowszechniane w rękopisach w pierwszej połowie XV wieku⁴⁹. W rozmowie pustelnika i diabła (obejmującej ponad 13 tys. wersów) przedstawione są 94 zawody z ich głównymi grzechami. Wersy 12322—12419, poświęcone „*gepuren*”, opisują liczne uchybienia chłopów. Chłopskie grzechy stanowe to zazdrość i nienawiść. Prowadzą one do tego, że chłopci toczą pomiędzy sobą bezwzględną walkę konkurencyjną. Ich postępowanie wobec pana jest sprzeczne z umową lub oszukańcze, gdy opuszczają rolę i uciekają do miasta albo próbują przy dostawie danin zbożowych na św. Marcina udzielać fałszywych danych o swoich plonach:

*So si zinsend an sant Martis tag,
Denn kompt er mit ainr grossen clag:
„Das korn ist gar übel geraten;
Das geschach, herr, do wir saten,
Das was das wetter tüff und nasz,
Das hat verderbet korn und grasz.
Darzuo ist sin nit vil worden;
Und stekend in grossen sorgen
Wie wir durch das jar komend.
Herr, wir mugend den zins nit gen;
Der hagel hat uns gar we getan;
Ir sond mit uns mitleiden han”.
Das ist denn alles erlogen.
Er hat das guot korn in den kasten gezogen,
Und ist der herr damit betrogen,
Ob er es jo sich mit den ougen*⁵⁰.

⁴⁹ Rosenfeld, *op. cit.*, s. 200.

⁵⁰ *Des Teufels Netz*, s. 393—394. Przekład: „Gdy oddaje się daninę w dzień św. Marcina, / Wtedy przychodzi z wielkim narzekaniem: / »Żyto mi się bardzo źle udało; / Stało się to, panie, kiedyśmy siali, / Wtedy była pogoda zimna i mokra, / To zniszczyło żyto i trawę, / Dlatego niewiele się urodziło; / I tkwimy w wielkich troskach, / Jak przebrniemy przez ten rok. / Panie, nie możemy dać daniny; / Grad nam wyrządził wiele szkód; / Winniście mieć dla nas współczucie«. / To jest wtedy wszystko skłamanie. / Schował dobre żyto do skrzyni, / I pan jest w ten sposób oszukany, / Choćby nawet patrzył własnymi oczyma”.

Ten motyw, który znamy już z kazania Piotra z Miłosławia, z jednej strony potwierdza ścisły związek literatury kaznodziejskiej z satyrą stanową⁵¹, a z drugiej strony uwidocznia, jak rzadko poszczególne epizody zaczerpnięte są „prosto z życia”, tzn. posiadają charakter dokumentarny. Autor jest „dobrym obserwatorem rzeczywistości”⁵² nie w tym sensie, że powiela fotograficznie rzeczywistość, lecz — że nakłada na nią motywy i toposy lub też modyfikuje te, które wydają mu się dla danej rzeczywistości „typowe”. Tak właśnie dzieje się w SCHŁ, gdzie jako typowy dla chłopca grzech „*simulatio*” pokazany jest wyraźnie w odniesieniu do typowej pracy pańszczyźnianej — orki. Cytowane tu teksty: kazania, satyry stanowej i SCHŁ, są w tym do siebie podobne, że ukazują na przykładzie typowych powinności chłopskich (dziesięcina zbożowa, daniny, praca pańszczyźniana) znamienne uchybienia tego stanu i wyciągają z nich, niejednakowe zresztą, wnioski.

Przekonanie, że relacjonowane epizody nie posiadają bezpośredniej wartości dokumentarnej, nie może pozostać bez wpływu na dokonaną tu przez nas charakterystykę autora SCHŁ. Analogicznie jak w przypadku kaznodziei czy autora satyry stanowej, który zajmując się różnymi grupami zawodowymi, każdorazowo stylizuje się na szczególnie dobrego znawcę danej materii — musimy nasze dotychczasowe stwierdzenie o autorze, iż jest rzecznikiem pewnej grupy społecznej, zmodyfikować o tyle, że wybiera on rolę rzecznika właścicieli folwarków klasztornych. Z tego wynika z kolei, że w przypadku SCHŁ nie mamy do czynienia z tekstem jednofunkcyjnym, który na konkretne „zamówienie” dotyczące sabotażu chłopskiego reaguje jedynie apelem o podjęcie konkretnych środków zapobiegawczych, mimo iż czytelnicy naturalnie mają zostać wezwani do czujności wobec przebiegłych chłopów. Dalsze rozpatrywanie adresatów/odbiorców w porównywanych powyżej tekstach pokaże, iż autor pisząc SCHŁ kierował się jeszcze innymi celami.

W przeciwieństwie do kazania i satyry stanowej — SCHŁ nie zwraca się do różnych stanów. Tak jak na początku kazania następuje zwrot do całego audytorium, tak też satyra stanowa *Des Teufels Netz* zwraca się na początku do całego społeczeństwa:

*Hærend, hærend, arm und rich,
Jung und alt gemainlich,
Er si wip oder man,
Es gat mengklichen an,
Gaistlich und weltlich,*

⁵¹ Można by tu przytoczyć jeszcze wiele innych przykładów.

⁵² Tak określił autora SCHŁ J. Nowak-Dłużewski (*Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*. Warszawa 1963, s. 90).

*Si sigend arm oder rich,
Herren und ouch frowen* ⁵³.

Ważniejszy niż ta różnica w odniesieniu do SCHŁ — gdzie brak „adresu” do większej ilości grup spowodowany jest na pewno krótkością tekstu — wydaje się brak drugiego członu charakterystycznego dla kazania i satyry stanowej, w których po opisanu głównych grzechów jakiejś grupy zawodowej następuje pouczenie dla złajanych. I tak w *Des Teufels Netz* nawiązując do przedstawionych oszukańczych wybiegów, jakie stosują chłopci, diabeł powiada:

*„Doch vint man ettwan ain biderb man
Der sollichs ungern hett getan
Und tuot bi sinem herren beliben,
Übel und guot mit im liden,
Das korn recht und guot bringen,
Den wil ich in min segi nit zwingen
Und muos in vor der segi lan,
Ich mag kain gewalt an in han,
Wan er ist ain getrüwer buman;
Und tuot in gotz gnaden stan,
Wann er isset die arbeit siner hend,
Und belipt von mir ungeschent”* ⁵⁴.

Obiekt opisu zmienił się tu w obiekt pouczenia. Chłopi są teraz adresatem/odbiorcą tekstu. Po przedstawieniu ich przewinień stanowych grożących wiecznym potępieniem wskazuje się im teraz obowiązki stanowe (wierność wobec pana, dobra praca, zachowanie odpowiadające stanowi), których wypełnianiem zasłużyć mogą na „życie wieczne” ⁵⁵. Całkiem inaczej dzieje się w SCHŁ: chłop, którego złe postępowanie opisane jest dość szczegółowo, nie zostaje pouczony. Nie do niego zwraca się ten utwór. Ponadto ukazuje on chłopca jako niepodatnego na pouczenie, bo brak wskazania jakiegokolwiek możliwości przywiedzenia go do właściwego zachowania. Dwie konsekwencje wynikają z tego stanowiska autora SCHŁ. Po pierwsze, czytelnik ma uznać opisane lenistwo chłopca za oczywiste i nie mogące ulec zmianie. Po drugie, uwagę przenosi się

⁵³ *Des Teufels Netz*, s. 1. Przekład: „Słuchajcie, słuchajcie, biedni i bogaci, / Młodzi i starzy pospołu, / Czy to niewiasta, czy mąż; / To dotyczy wszystkich, / Duchownych i świeckich, / Czy to ubodzy, czy bogaci, / Panowie czy panie”.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 394. Przekład: „Lecz jeśliby ktoś był uczciwym człowiekiem, / Który tak czynić nie chciał / I pozostaje u swego pana, / Cierpi z nim zło i dobro, / Oddaje żyto dobrze i sprawiedliwie, / Tego nie wciągnę przemocą w swój niewód / I muszę go przed siecią zostawić. / Nie użyję siły wobec niego, / Jeśli jest wiernym chłopcem; / I pozostaje w łasce Bożej, / Gdy spożywa pracę swoich rąk, / I nie będzie ode mnie pohańbiony”.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 436.

z postępowania chłopca na jego motywy i na ich niedocenywanie przez większość ludzi.

Spróbujemy teraz opisać odbiorców SCHŁ jeszcze dokładniej niż dotąd. Tym zagadnieniem badacze prawie wcale się nie zajmowali. Jedynie Piszczkowski jako „intencjonalnych czytelników” upatruje właścicieli folwarków, gdyż SCHŁ jest w jego interpretacji apelem: „należy złamać bojkot, bierny opór i zmusić chłopca, by więcej sił i starań poświęcił folwarkowi”⁵⁶. Ta bojowa interpretacja nie znajduje oparcia ani w tekście, ani w rzeczywistości społecznej. Właśnie do osobliwości SCHŁ należy, iż poza ukrytą w tekście radą, aby wzmocnić nadzór nad wykonywaniem pańszczyzny, nie ma tam żadnego sformułowania dydaktycznego, rezygnuje się z wymienienia sankcji przeciwko leniwym chłopcom oraz ze wskazówek, jak zintensyfikować ich pracę. Tę powściągliwą postawę autora może z całą pewnością wyjaśnić ówczesna sytuacja ekonomiczna. Majątki klasztorne i szlacheckie były w XV w. mocno zainteresowane utrzymaniem gospodarstw chłopskich na swoim obszarze. Ucieczka chłopca, szczególnie kmiecia, mogła przynieść panu większe straty niż klęski żywiołowe, bo oprócz ubytku siły roboczej powodowała w większości wypadków także zmniejszenie zasobu narzędzi rolniczych i bydła pociągowego⁵⁷. Każdy właściciel majątku starał się więc, aby jego chłopcy pozostawali u niego i mieli przynajmniej takie warunki jak w sąsiedztwie⁵⁸.

Ta względna zależność od chłopca, którego jednakże należy potępić za jego rozmyślne lenistwo, wynika z tekstu i objawia się w nim wspomnianym już brakiem wskazówek praktycznych⁵⁹. Sytuacja, która już z powodu zachowania się chłopców odczuwana jest jako niezadowolająca, na-

⁵⁶ Piszczkowski, *op. cit.*, s. 15.

⁵⁷ Wyczański, *op. cit.*, s. 118—119.

⁵⁸ Zdarzało się nawet, że właściciele ziemscy „odbijali” sobie nawzajem chłopów. Podobny wypadek przedstawiony jest w dokumencie z w. XV, donoszącym, jak to pewien szlachcic wzywa chłopów, aby nie pracowali dla innego właściciela ziemskiego. Zob. *Ruch husycki w Polsce*, s. 190—191.

⁵⁹ W okresie późniejszym, kiedy zależność chłopca postąpiła naprzód już daleko z punktu widzenia prawnego i faktycznego, znaczniejszy oddźwięk mogły znaleźć wskazówki przedstawione w „pierwszym polskim podręczniku gospodarki rolnej” — zob. A. Gostomski, *Gospodarstwo*. (1588). Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył S. Ingłot. Wrocław 1951, s. 33. BN I, 139: „Kmieć naprzód posłuszeństwo panu powinien, a iżby mu dobry przykład urzędnik z włodarzem z siebie dał, a ci, co mu rozkazują, mają z pilnością dojrzyć tego, aby tak było: bo nie na rozkazaniu, ale na dojrzeniu każda rzecz należy, aby uczyniono. Gdzie nie posłucha, dom zamknąć; gdzie nie wynidzie, chłostę, cztery plagi przez gołe ciało, i znowu odrobić kazać”.

bera groźnych cech wskutek faktycznie istniejącej siły chłopów i błędnej oceny natury chłopskiej. Do braku solidarności między stanami dochodzi także brak jednomyślności w warstwie posiadających. Właśnie panowie z kręgów szlacheckich i kościelnych, którzy naruszają jednomyślność postawy wobec chłopów, są odbiorcami SCHŁ.

W istocie w warstwie posiadających w XV w. istnieli ludzie, którzy — czy to z przyczyn politycznych, czy ekonomicznych — nie byli skłonni traktować losu chłopów jako danego przez Boga i niezmiennego oraz przechodzić nad tym obojętnie. Nie tylko kaznodziejstwo⁶⁰, lecz również inne zakresy działalności literackiej wykorzystywano do uskarżania się na dolę chłopów. Chłopskiego pochodzenia profesor Uniwersytetu Krakowskiego, Jan z Ludziska — wczesny humanista, używa swojej elokwencji, aby przy powitaniu Kazimierza Jagiellończyka, który w r. 1447 przybywa do Krakowa na koronację, wskazać na ciężki los chłopów⁶¹. Orator argumentuje na rzecz chłopów w myśl chrześcijańskiego humanizmu, stawiając przed przyszłym władcą Polski naturalną równość wszystkich ludzi⁶² jako zasadę sprawiedliwych rządów.

W historiografii Jan Długosz stanął po stronie chłopów przeciwko szlachcie, aby tym sposobem w aktualnej dyskusji politycznej poprzeć postulat wzmocnienia władzy królewskiej. Posłużył się w tym celu relacją o dobrych wzajemnych stosunkach między królem Kazimierzem Wielkim a chłopami:

kmiecie i osadnicy zależni od rycerzy i szlachty, ilekroć byli uciskani przez swoich panów i dziedziców, znajdowali u niego pewną opiekę. On wstawiał się za nimi oraz skutecznie, zdecydowanie i surowo zabraniał ich krzywdzenia, tak że nikt, nawet wpływowy i bogaty możnowładca, nie miał odwagi być okrutnym, przykrym i niesprawiedliwym wobec swoich kmieci, bo król Kazimierz każdemu za jego występny czyn i przewinienie wymierzał odpowiednią karę. Z powodu tych zasad, stosowanych przez niego nader surowo (jak się wydawało rycerzom), nie mógł się uchronić od ich szemrania i od tego, że szlachta i rycerze nazywali go królem chłopów.

⁶⁰ Niestety, brak przykładów z terenu Polski. Jednakże możemy założyć istnienie takich kazań, np. u Jakuba z Paradyża (1383—1485), o którym informuje A. Cruel (*Geschichte der deutschen Predigt im Mittelalter*. 1879. Hildesheim 1966, s. 504—505), że występował przeciw ciemiężącym chłopów księżętom i właścicielom ziemskim. Brückner (*Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1, s. 86) wskazuje na chłopskie pochodzenie wielu kaznodziejów i podkreśla, że nie stracili oni łączności ze środowiskiem chłopskim. Ataki na samowolę szlachty i wyższego kleru były w początkach XV w. rzekomo tak masowe, że w r. 1423 biskup krakowski musiał wezwać kaznodziejów do umiarkowania.

⁶¹ Ioannis de Ludzisko *Orationes*. Edidit H. S. Bojarski. Wrocław 1971, s. 63, 65.

⁶² Temat ten przewija się też w XV-wiecznym utworze *De morte prologus*, gdzie Śmierć powiada, że czyni równymi ubogich i bogatych.

Niekiedy człowiekowi, który skarżył się na swego pana o pobieranie nadmiernych opłat, doradzał, by zdobywszy krzesiwo i znalazłszy krzemień, mścił się podpalaniem, jeżeli nie ma innej rady. I tak poskromił samowolę wielu rycerzy, w krzywdzący sposób plądrujących przy lada okazji majątki swoich poddanych i uciskających ich ⁶³.

Nie można oczywiście traktować SCHŁ jako bezpośredniej odpowiedzi na cytowane teksty. Stanowi ona jednakże fragment jakiegoś sporu ideologicznego, który prowadzili pomiędzy sobą przedstawiciele klas posiadających, różnicowani pod względem interesów ekonomicznych i politycznych. Poza tym pokazuje SCHŁ codzienną praktykę, w której ten spór rozgrywa się jako spór o maksymalne wykorzystanie chłopskiej siły roboczej.

Zanim przystąpimy do ostatecznego sformułowania odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, dokonajmy podsumowania.

W przypadku SCHŁ możemy rozróżnić dwie płaszczyzny funkcjonalne. Na płaszczyźnie praktycznej narrator występujący z pozycji klasztornych posiadaczy ziemskich zwraca się do wszystkich innych posiadaczy ziemskich, którzy mają do czynienia z chłopami, ale nie doceniają ich sprytu, uważając za ograniczonych umysłowo, za bydło robocze. Na tej to płaszczyźnie problem objawia się jako sprzeczność międzystanowa (pomiędzy panami a kmieciami). Na drugiej płaszczyźnie, ideologicznej, autor występuje jako orędownik idei harmonii stanowej. W nieuświadomieniu sobie przez licznych panów, jakie są prawdziwe zamiary chłopstwa, dopatruje się on zagrożenia postulowanej solidarności między stanami i koniecznej jedynomyślności w obrębie własnego stanu. Tu konflikt przybiera kształt sporu w obrębie stanu posiadających. Obydwie płaszczyzny funkcjonalne są związane ściśle, wprost nierozzerwalnie, co nie przeszkadza występowaniu napięcia pomiędzy nimi. Wynika ono z różnicy konfliktów na obydwu płaszczyznach i powoduje efekt satyryczny, ukazując niedoskonałość „świata”, w którym rozgrywają się te „wydarzenia” praktyczne i ideologiczne.

Owo oddziaływanie satyryczne utworu wzmaga rezygnacja z wyraźnej dydaktyki i farsowego komizmu. Brak wskazówek dydaktycznych (w dziedzinie praktycznej i ideologicznej) sprawia wrażenie nienaprawialności owego świata. Rezygnacja z farsowego zabarwienia komizmu ⁶⁴, jaki istnieje w założeniu, uniemożliwia złagodzenie złośliwości postępowania chłopów ⁶⁵.

⁶³ J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Przekład [...] J. Mrukówna. Ks. IX. Warszawa 1975, s. 444, 445.

⁶⁴ Chodzi tu o epizod: „Szedw do chrosta, za krzem leży, / Nierychło zasię wybieży” (w. 21—22).

⁶⁵ Motywy farsowe przeważają w powstałym około r. 1600, a opublikowanym

SCHŁ jest dla nas tekstem satyrycznym, nie tylko skierowanym przeciw godnemu napiętnowania postępowaniu chłopów przy odrabianiu pańszczyzny, lecz także ujawniającym ignorancję wielu ze szlachty co do prawdziwych zamiarów chłopów. Funkcjonujący dotychczas tytuł: *Satyra na leniwych chłopów*, dotyczy tylko jednej kwestii; z naszej próby opisu wynika, że tytuł ten należałoby poszerzyć tak: „Satyra na leniwych chłopów i naiwnych panów”.

Z niemieckiego przełożyły
Eryka Konopka i Zofia Kubikowska

przez Brücknera (*Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej*, V, s. 260—261) *Opisaniu przechernej i sztucznej natury chłopskiej przeciwko panom swoim*. Jest ono opracowaniem SCHŁ i rozbudowuje tekst wzorcowy w cały katalog przewinień.